

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. **
Nekrologi i reklamy 60 groszy. **

** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
** Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwarta codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

W następnym numerze umieścimy artykuł pośła Mieczysława Fijałkowskiego p. t. „Stronictwo Narodowe”.

Uchylenie konfiskaty „Łowiczana” № 31.

Dnia 18 b. m. do Redakcji naszej wpłynęło pismo, którego treść dosłowna brzmi:

Odpis

Wyciąg z dziennika posiedzenia gospodarczego Wydziału VIII karnego Sądu Okręgowego w Warszawie odbytego w dniu 9 sierpnia 1928 r.

VIII, 4 zk. 971/28.

Dla braku cech przestępstwa w artykule p. t. „Po dwóch latach rządów sanacji” w Nr. 31 czasopisma „Łowiczana” z dnia 3 sierpnia b. r. zajęcie powyższego numeru tegoż czasopisma, zarządzone przez Starostę Łowickiego uchylić, na mocy art. 76 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku i korespondencję zwrócić Prokuratorowi Sądu.

Na oryginale właściwe podpisy
Zgodny z oryginałem
Za Sekretarza *J. Kwiatkowski.*

Wobec powyższego naszym prenumeratom zamiejscowym przy niniejszej przesyłce numer ten dołączamy.

Redakcja.

Sprawiedliwość czuwa!

Od czasu wejścia w życie dekretu prasowego zawarowana przez Konstytucję wolność prasy w znacznej mierze została skrępowaną.

Skrępowanie to w szczególności odczuła i w dalszym ciągu odczuwa prasa obozu narodowego.

Czynnikami administracyjne czy to w stolicy, czy na prowincji starają się zbyt gorliwie interpretować sens samego dekretu.

Według nich każde śmielsze słowo, każdy ostrzejszy sąd pod adresem rządu, już kwalifikuje dane

pismo, które się na coś podobnego ośmieliło—do konfiskaty.

I być może wkrótce w Polsce zamarłaby kompletnie swoboda wypowiedzenia myśli, gdyby na straży sprawiedliwości nie stał nasz Sąd niezależny.

On jeden w Polsce czuwa, aby szczytna myśl zawarta w naszej Konstytucji ostatecznie nie zamarła.

Starosta Łowicki skonfiskował № 31 „Łowiczana” za art. „Po dwóch latach rządów sanacji”, w którym dopatrywał się jakoby cech przestępstwa w myśl dekretu prasowego.

Wydział VIII karnego Sądu Okręgowego w Warszawie był innego zdania i nieuzasadnioną konfiskatę uchylił.

Pismo nasze uzyskało pełną satysfakcję moralną, lecz materialnie poniosło dotkliwą stratę... Mamy więc nadzieję, że w przyszłości p. Starosta Łowicki będzie znacznie uważniej oceniał nasze artykuły w których poza rzeczową oceną sytuacji obecnej i gorącą troską o przyszłość Polski nic więcej dopatrzeć się nie można.

Dufni w to, że Sąd niezależny zawsze nasze szczerze intencje oceni, nie zboczymy z raz obranej przez nas drogi i nadal śmiało oświeć będziemy sytuację polityczną tak, jaką ona jest, a nie tak, jak komu się podoba.

Lotnictwo.

(Dzieje, szybowce, aeroplany, awionetki, balony i sterowce.)

Tudno opowiedzieć dzieje dzieciństwa człowieka, dzieje przedhistoryczne narodu, trudniej odtworzyć narodziny jakiegokolwiek wynalazku lub odkrycia.

Jako przykład niech posłuży nam koło. Koło wydaje się każdemu wynalazkiem bardzo prostej konstrukcji i pomysłu o wielkiej użyteczności.

Wyobraźmy sobie na chwilę, że nie umiemy zbudować koła, a wówczas zrozumiemy, jak wielką rolę odgrywa koło w mechanizmach, np. w różnej budowy wozach, wagonach, rowerach, autach, motocyklach, w różnych maszynach, tokarniach i t. p.

Zapytajmy się jednak historyków i uczonych archeologów, czy wiedzą kto, kiedy i gdzie po raz pierwszy zbudował koło i pierwszy wóz?

To też powtarzamy, że nie masz nic trudniejszego jak odtwarzanie pradziejów lotnictwa, bowiem chwile narodzin, spowite mrokami, jak wszystko są upiękzone bajkami, legendami i wierzeniami. Możemy przypuszczać, że już człowiek przedhistoryczny interesował się lotem ptaków. W miarę rozwoju umysłowego myśl ludzka wzbijała się ku gwiazdom, ku niebu, oraz pragnęła oderwać człowieka od ziemi i wzbić na wzór ptaka w przestworza.

Pierwszą latającą maszyną na podobieństwo gołębia miał podobno zbudować Archytas z Tarentu w 427 r. przed Chrystusem. Potwierdzają to rysunki na starożytnych wazach greckich. Również pewien general chiński, Han-zi, robił doświadczenia z latawcem w 206 r. przed Chrystusem.

W 1060 r. w Anglii pewien zakonnik Olivier zlatywał z wieży klasztornej przy pomocy skrzydeł.

W 1256 r. zakonnik Baco zbudował maszynę, która miała się unosić na wzór ptaków wraz z człowiekiem.

W latach 1452—1519 znakomity malarz Leonardo da Vinci badał lot ptaków, wykonywał plany maszyn latających, obmyślił spadochron; i wielu innych czynił próby zlatywania, wzbijania się,— a wszyscy ci, w większości nieznan, usiłowali naśladować przyrodę, t. j. lot ptactwa.

Uciążliwą była ta droga i krwawą wstęgą wije się po przez dzieje ludzkości aż do chwili obecnej!

Największe sukcesy w naśladowaniu lotu ptaka osiągnął Lilienthal, jednak i on w 1896 r. spadł i zabił się.

Jednak dzieło rozpoczęte przez Lilienthala, rozkwitło jako lotnictwo **bezsilnikowe** na t. zw. **szybowcach**, t. j. aparatach bez motoru, oznaczających się lekką budową.

Dziś konstruktorzy wysilają się nad zbudowaniem szybowca, czulego na powiew wiatru, aby pi-

lot mógł reagować na każdą zmianę w powietrzu, oraz wykorzystywać przyspieszenia wiatru.

Z chwilą, gdy człowiek zapragnął latać w dowolnym kierunku, z konieczności zastosował motor, początkowo parowy (Ader w 1897 r. bracia Wright w 1903), a później spalinowo-benzynowy.

Otóż zasadniczą częścią utrzymującą samolot-aeroplan w powietrzu są płyty-skrzydła.

Ciężar, jaki przypada na 1 m² (powierzchni) nazywa się obciążeniem; obciążenie waha się od 5 kg. do 80 kg. na jeden metr powierzchni.

Samolot przy pomocy silnika i śmigła nabiera szybkości. Śmigła, wirując, wkręca się w powietrze, ciągnie za sobą samolot. Przy odpowiedniej ilości obrotów śmigła oraz oporu, jaki stawia samolot, maszyna osiąga pewną siłę wyporową, która podnosi maszynę coraz wyżej.

Najbardziej niezrozumiałą rzeczą jest powstawanie siły podnośnej oraz fakt, że maszyna cięższa od powietrza, jak np. samolot „Marszałek Piłsudski”, na którym majorowie Kubala i Idzikowski usiłowali przelecieć z Paryża do New-Jorku, ważył 8000 kg., może wzbić się, t. j. wystartować i utrzymać się w powietrzu.

Pomijając całą teorię fizyko-matematyczną niniejszego zagadnienia, zaznaczamy, że samolot utrzymuje się w powietrzu dzięki oddziaływaniu śmigła na powietrze, oraz odpowiedniemu pochyleniu skrzydeł, które na podobieństwo wiosel ugniatają materjalne powietrze.

Zagadnienie lotu na maszynach ciężkich jest zbyt skomplikowane, aby można było w artykule omówić wszystkie szczegóły.

Jednak wszyscy widzimy i czytamy, że lotnictwo potężnieje niemal z każdą godziną. Świadczą o tem raidy i przeloty ponad oceanami, górami do najdalszych punktów ziemi.

LEON GOŁĘBIEWSKI.

W jaki sposób powstał szpital w Sochaczewie Województwa Warszawskiego.

6)

(dokończenie.)

Niezadowolone z ofiar jakie uczyniły, biorąc udział w teatrze amatorskim, panie Koczorowska, Natanson i Grzybowska, pomyślały jeszcze i o bufecie, który zaopatrzyły własnym prowiantem, a którego dochód dołączony został do dochodu ogólnego z biletów i programów. P. Hala Lasocka zechciała się zająć sprzedażą programów oraz ofiarowanych przez siebie bukietów, a sprzedaż ta poszła świetnie, gdyż przyniosła z górą rbl. 175.

Nie mam jeszcze dokładnych cyfr, ale czysty dochód z niedzielnego przedstawienia, w każdym razie przeszedł rbl. 500. Jest to, o ile mi się zdaje, rezultat niebywały, a w każdym razie olbrzymi. Szpital w Sochaczewie, który nie mógł być otwartym jeszcze w zeszłą niedzielę z powodu ciężących na nim długów, w poniedziałek mógł już przyjmować chorych, mając jeszcze pewien zapas gotówki, aby sprowdzić Siostry Miłosierdzia.

A to się stało dzięki niebywalej energii i pracy p. I. Koczorowskiej, niezmordowanej w niesieniu pomocy ubogim, dzięki dobrym chęciom uczestników przedstawienia amatorskiego, którzy, jak pani Natanson, podczas deszczu ulewnego, burzy lub upału, robili po ośm mil, aby się znaleźć na próbie, dzięki uprzejmości władz miejscowych, które czyniły wszystko, aby ułatwić zadanie, dzięki ofiarności obywateli okolicznych i miejscowych, którym się serdecznie podziękowanie należy.

(—) Karol Karski.

Dalej już nie było potrzeby zwlekać z otwarciem szpitala, gdyż wszystko było gotowe, to też Rada powiatowa w pobudowanym budynku poszczególne ubikacje przeznaczyła: na parterze: 1) jeden pokój na ambulatorjum i aptekę 2) jeden pokój na salę operacyjną i 3) pięć pokoi dla chorych. Na dole w suterynach: 1) jedną piwnicę na kuchnię, 2) jedną na pralnię, 3) jedną na wanny i 4) resztę ubikacji na składy prowiantów i opał. W tym samym czasie opracowano projekt budżetu na 15 chorych na 1904 rok, który wyrażał się w sumie wydatków na Rb. 4500 rocznie. Wystąpiono do Naczelnika Kraju z podaniem o zezwolenie na zainstalowanie przy szpitalu sióstr miłosierdzia, szarytek.

Nie chcąc nadawać nadzwyczajnego rozgłosu temu przedsięwzięciu, przybytek ten pierwotnie nazwano „lecznicą”, nie pamiętam tylko dobrze, czy miejską,—czy powiatową. Wkrótce też projekt budżetu zatwierdzony został przez Warszawską Radę Gubernialną Dobroczyńności Publicznej, jak również nadeszło zezwolenie na zaangażowanie szarytek. Kiedy zwrócono się do Zakładu szarytek na Tamce w Warszawie o wydelegowanie sióstr miłosierdzia do lecznicy, Przełożona zakładu S-go Kazimierza, odpowiedziała, że z braku tych ostatnich nikogo do Sochaczewa wyznaczyć nie może, natomiast przyrzekła uczynić to w niedalekiej przyszłości. Z tych względów, do czasu wydelegowania sióstr miłosierdzia, obsługę szpitalną przy chorych zaangażowano z osób świeckich.

Ostatecznie inaguracyjne otwarcie lecznicy przez Radę Dobroczynną wyznaczone zostało na dzień 31 grudnia 1903 r. Władze zaś ówczesne, dając wyraz swego zadowolenia z dokonanego dzieła—pierwszy raz zezwoliły na napisanie zaproszenia w języku polskim.

W użyciu są najrozmaitsze maszyny—jednopłaty, dwupłaty, o jednym, dwu i 3-ch silnikach, o mocy od 40 do 500 koni parowych.

Samoloty małosilnikowe, oczywiście, są lżejsze i noszą nazwę awionetek, na jednej z takich maszyn, lotnik angielski przeleciał z Londynu do Melbourne w Australji w ciągu 15 dni.

Dzisiejsze lotnictwo jest już podziwu godne, ale zarazem budzi grozę. W przyszłej wojnie lotnictwo odegra rolę najważniejszą, to też potęga państwa oblicza się ilością samolotów, silników, pilotów, lotnisk i t. p. sprzętu, który nazywamy tonażem lotniczym.

Depesze z Londynu, z dn. 17 sierpnia, komunikują o wielkich manewrach lotniczych—zorganizowano próbny nalot na Londyn. Okazało się, że samoloty, broniące Londynu, zmusiły 171 samolotów atakujących do lądowania, że obrona straciła 139 samolotów, że samoloty atakujące zrzuciły 200 ton różnych bomb.

Jasnym więc jest, że flotę powietrzną niemiecką lub sowiecką może zwyciężać liczniejsza, sprawniejsza flota powietrzna Polska.

Niech żyje więc lotnictwo polskie niech nadchodzący „Tydzień L. O. P. P.” przyniesie znaczne dochody!

W. D.

Rzut oka na Truskawiec.

Duży szmat ziemi polskiej przebiegamy po- ciągiem pospieszonym, w kierunku wschodnio-połu- dniowym, aby po 15-u godzinach jazdy, dotrzeć z Warszawy do Truskawca. Czasu dużo, pieniędzy

Na uroczystość otwarcia tej lecznicy przybył osobiście Gubernator Warszawski Szambelan dworu Martynów, w towarzystwie Książąt Konstantego i Marii Lubomirskich, jak również przybyło bardzo wielu obywateli ziemskich i miejskich, którzy od samego początku interesowali się budową lecznicy. Po złożeniu publicznego sprawozdania z budowy przez jednego z Członków Rady Opiekuńczej Dobroczynności Publicznej i spisaniu odpowiedniego aktu, poświęcenia lecznicy dokonał Dziekan dekanatu Książd Kanonik Tacikowski, tym sposobem lecznica formalnie otwartą została i oddaną do powszechnego użytku.

Po ceremonji tej na zaproszenie P. Władysława Łubieńskiego, w gościnnych progach jego domu w Gawlowie, urządzone zostało skromne przyjęcie dla zaproszonych gości.

Tak się zakończył pierwszy okres budowy szpi- tała w Sochaczewie z takim trudem wzniesiony przy udziale miejscowego społeczeństwa podczas niewoli rosyjskiej.

Uroczystość ta jednak skończyła się smutnym incydem, który na wszystkich zrobił ogromne wrażenie, a przytaczam go tutaj na tym miejscu, na wieczne czasy, by przyszłe pokolenia nasze wiedziały czem dla nas Polaków była niewola moskiewska. W kilka dni po uroczystości otwarcia lecznicy doszła nas wiadomość, że dwaj synowie miejscowego bur- mistrza, Stanisław i Paweł Filipowicze, uczniowie państwowego gimnazjum, jeden z 7 a drugi 8 klasy którzy byli obecni na uroczystym otwarciu lecznicy, wydaleniu zostali za to, że rzekomo nie zdjęli czapek podczas wykonywania hymnu państwowego, w chwili kiedy gubernator przecinał wstążkę przy wejściu do lecznicy,—nadmienić tu jednak muszę że w tym dniu było około 20^o mrozu. Wydalenie to nastąpiło na skutek żądania Kuratora Naukowej Dyrekcji, na

niemalo potrzeba, a jednak pociągi bywają prze- pełnione.

Jadą po zdrowie chorzy na reumatyzm stawo- wy i mięśniowy, na nerki, serce, wyczerpanie sił, zwapnienie naczyń krwionośnych i inne choroby.

Jadą z wiarą, że jeżeli nie całkowicie, to co- najmniej częściowo odzyskają zdrowie.

Trzeba widzieć te tłumy, idące w ustawicznym pochodzie do źródeł uzdrawiających; tysiące ludzi powraca, aby po paru godzinach iść poraz trzeci, czwarty lub nawet piąty w ciągu dnia jednego, do zaleconego przez lekarza źródła; dano im imiona kobiece: Józia, Zosia, Marja, Bronisława, ale naj- bardziej obłożona bywa „Naftusia”. Każda z tych wód posiada właściwy, odrębny smak, inny jest jej skład chemiczny, inne wywiera działanie.

Widzimy w Truskawcu do czego doprowadza reumatyzm, jak bardzo zniekształca ludzi, jak wy- koszlawia, jak brzydkie nadaje linje zwłaszcza no- gom,—to już nie nogi a kloce: raczej do nóg bi- lardowych podobne.

Współczuć należałoby tym biednym, chorym, gdyby nie ośmieszali się holdowaniem modzie.

Ta wszechwładna pani „Moda” zdobyła taką jednomyślność jak nic innego w świecie, są jej po- słuszne młode i stare, piękne i odrażające;—i te co posiadają kloce zamiast nóg, noszą suknie do kolan, czyniąc wystawę szpetoty mimo sukien często balowych.

Jakże piękni są wobec nich ci młodzi, zebrani w obozie przeszkolenia wojskowego w Zelemian- ce, oddalonej od Truskawca o 104 klm.

Krótkie spodeńki i kurtki bez rękawów odsła- niają ich ogorzale, kształtne nogi i ręce,—twarze promieniają radością życia, czarują młodością zdra- wą, hożał niepotrzebne są im wody „Naftusi”, ani ką-

skutek doniesienia o tem miejscowych żandarmów. Władze miejscowe w osobie ówczesnego Naczelnika Powiatu, Burago, który był świadkiem tak doniosłej uroczystości, od chwili której upłynęło zaledwie kil- kanaście dni, gorąco przyjął do serca całą tę awan- rurę, udał się sam do Gubernatora, i przy pomocy tegoż, wyjednał u Naczelnika Kraju, delegowanie urzędnika do szczególnych zleceń, który przybył na miejsce, przeprowadził w tej sprawie szczegółowe dochodzenie, rezultatem którego było, przywrócenie do szkoły wydalonych Filipowiczów, a żandarm któ- ry zrobił doniesienie, przetranszkolowany został do innego miejsca. Reasumując całą historję budowy lecznicy w Sochaczewie w pierwszym jej okresie, muszę oddać sprawiedliwość, że fundament pod tę użyteczną instytucję, pierwszy położył Magistrat mia- sta Sochaczewa, który niezależnie od placu asygnował również zasilek pieniężny wynoszący Rb. 4092 kop. 98, następnie na budowę złożyły się oszczędności od sum budżetowych, przeznaczonych na utrzymanie ambu- latorjum miejskiego, które wyraziły się w sumie Rb 1700 i wreszcie ofiary publiczne wynoszące Rb: 4689 kop. 94.

Łącznie więc, na budowę lecznicy wydane zo- stało Rb: 10482 kop. 92, nie licząc ofiarowanych w naturze materiałów budowlanych, wewnętrznego urządzenia umeblowania, wreszcie różnej pomocy, wy- sokości których nie jestem w możności określić.

Od tej chwili, lecznica pod kierunkiem Dr. Ry- szarda Wołowskiego rozwijała się pomyślnie ku ogólnemu zadowoleniu, wszystkie bowiem miejsca stale zajęte były przez chorych.

Tak przetrwało lat kilka, aż wreszcie w roku 1909, doczekano się zainstalowania siostr miłosierdzia szarytek, do nadzoru nad chorymi i prowadzenia gospodarstwa lecznicy. Wówczas to właściciel ma- jątku Braki, Józef Modliński pragnąc zabezpieczyć

W piątek, dnia 31 sierpnia r. b. w pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

EULALJI z Liszkiewiczów KLIMECKIEJ

odprawiona będzie Msza św. o godzinie 8-ej rano w Kolegjiacie.

Mąż i Rodzina.

piele solankowo siarczane;— wystarcza im czysta woda potoków i strumieni górskich.

W tych zdrowych, młodzieńczych ciałach niezawodnie duch zdrowy panuje.

Ale i kuracjusze w Truskawcu nasuwają zastanowienia godne myśli.

Na pierwszy plan wysuwa się pytanie: „dla czego znajduje się tu znaczna większość żydów?”— twierdzą, że 90%. Dlaczego?—bo żyd nie lekceważy choroby, żyd ceni zdrowie, leczenie uważa za sprawę pierwszorzędną wagi.

Ale jak okazuje się żydzi mają silne organizacje, których zadaniem jest niesienie pomocy materialnej chorym. Każde miasteczko posiada organizację—kahal, która opiekuje się ubogimi i daje ratunek.

I do Truskawca przyjeżdżają rzesze ubogich, chorych żydów, wysyłanych przez kahaly;—tu opiekuje się nimi organizacja-miejscowa, która rozdaje im kwity do lekarzy, kąpieli, apteki, zapewnia mieszkanie i utrzymanie.

egzystencję sióstr miłosierdzia przy lecznicy, nabył od Sukcesorów Migdalskich przylegające do nieruchomości tej, plac wraz z domem i ofiarował takowe siostrze miłosierdzia, zawarował jednak w akcie darowizny, że siostry będą mogły korzystać z tej nieruchomości dotąd, dokąd będą pozostawać przy szpitalu. W razie gdyby siostry przy szpitalu nie stało, nieruchomość ta, przechodzi na rzecz jego spadkobierców.

W tym czasie ustąpił lekarz Dr. Ryszard Wołowski, mianowany na posadę lekarza powiatowego a na jego miejsceznaczony został Dr. Adolf Osowski, który w krótkim czasie, własnym kosztem ogroził nieruchomość ofiarowaną przez Modlińskiego siostrze miłosierdzia, staraniem zaś Proboszcza parafji Kozłów Biskupi Ks. Tymienieckiego, na nieruchomości tej założony został wspaniały ogród owocowy,—tym sposobem szpital w Sochaczewie jest jedną z ładniejszych nieruchomości w mieście położonych.

Przybycie do lecznicy sióstr miłosierdzia bardzo dodatnio wpłynęło na rozkwit zakładu. Nowomianowany lekarz Dr. Osowski w krótkim czasie naoznacnie przekonał się, że lecznica na 15 łóżek, jest za mała, powziął więc myśl nadbudowania piętra, przez co szpital powiększony by został o 20 łóżek; przy żywym współdziałaniu Dziekana Ks. Tacikowskiego, właściciela majątku Czerwonka, Włodzimierza Garboleskiego, właścicielki majątku Strugi, Glezmer i wielu innych, piętro nadbudowane zostało wraz z kaplicą i tym sposobem, lecznica ta przemianowana została na formalny szpital, którego pozazdrościć mogą inne miasta powiatowe.

Blisko już dwadzieścia lat upłynęło od czasu kiedy wyjechałem z Sochaczewa, jeżeli więc w sprawozdaniu niniejszem Szanowny Czytelnik, świadek tej historii, znajdzie tu jakie usterki lub nieścisłości, niech mi nie bierze za złe i ma mnie za wytłomaczonego.

Leon Golebiowski.

Wszyscy kuracjusze żydzi są na ten cel opodatkowani, stosownie do ich zamożności i dają chętnie, bo jak mówiły mi żydówki: „człowieka uboższego trzeba ratować, a człowieka biednego i chorego trzeba jeszcze bardziej ratować,—bo ten jest najniezwyklejszy”.

A nasi ubodzy chorzy?

Niema ich tu wcale, oni muszą kończyć swój żywot beznadziejnie, bo nie zajmuje się nimi nikt.

Aniela Chmielińska.

N U D A.

Brak mi tęsknoty cichej za szczęścia godziną...

Tej tęsknoty, co w sercu każdego człowieka
Spełnienia pragnień dawnych, niewyraźnych, czeka.
..Podczas, gdy dni, miesiące, lata całe płyną.

W nędzy ducha, gdy zwolna ideały giną,
Nas samych niesie w wiry brudna życia rzeka.
Jednak tęsknota nasza ciągle cudów czeka...
...I wyteżamy oczy w oddal brudno-siną.

Brak mi tęsknoty... może zgubiła tę drogę,
Na którą wychodziła wypatrywać cuda
I żał mi, że już życiem cieszyć się nie mogę...

— Smutek mię nęka, chciałbym oplakać szalenie
Moich dziecinnych marzeń, mych snów niespełnienie
— A wiem, że wszystko marność!—uczyla mię Nuda—
Kraków 1920 r.

Nie podług Dziennika Ustaw.

(ciąg dalszy)

Zgodźmy się z tem, że leki spoczywające przez długie lata w herbarniach tracą wszelką siłę leczniczą. Laboratorja europejskie, wydobywające kwintesencje i kryształki z ciał roślinnych, pozbawiają te ciała ich specyficznych tajemno-leczniczych właściwości, deformują najbawienniejsze siły lecznicze, ukryte w roślinach. Następnie te preparaty po aptekach do reszty wietrzeją i stają się czynnikami zupełnie obojętnymi dla organizmu ludzkiego.

Tu właśnie słaba strona gabinetu leczniczego p. O. W. Nie posiada on żadnej możności zdobywania roślin egzotycznych w stanie świeżym. Robi, co może, wydaje kolosalne sumy na ich zdobycie. Sam mi opowiadał, że agenci go oszukują, nabywając środki w europeizowanych aptekach Kalkuty i Kairu, gdzie środki te już są z europejską zepsute.

Zresztą ojczyzną medycyny wschodniej jest Tybet. Komunikacja z Tybetem prawie niemożliwa. A tylko w Tybecie w całej czystości zachowała się wiedza o właściwościach flory egzotycznej i o sposobach jej preparowania. Tam istnieją preparatnie konserwujące zioła w stanie, w którym nie tracą one swych właściwości niezbadanych.

Wyżej wzmiankowany p. P. z całym poświęceniem pracuje nad zdobyciem z Tybetu oryginalnych preparatów leczniczych. Trudności nadzwyczajne. Zdobywane są przez terytorjum rosyjskie w drodze kontrabandy. Trzeba korzystać z ofiarności prywatnej i z pomysłowości i odwagi prywatnej. Ma niektóre preparaty i stale koresponduje z lamami z dalekiego Wschodu. Dotychczas tylko wyjątkowe okazje sprzyjają jego próbom.

Niemniej trudno przechować te skarby, bo medycyna wschodnia jest na indeksie,—a używać je można tylko w zastosowaniu do osób zaufanych, bo to „nie podług dziennika ustaw”. Wielka szkoda, że jakieś okoliczności stoją na przeszkodzie porozumieniu p. P. z D-rem Wojnowskim. Porozumienie „szóstego zmysłu” z ofiarnością poszukiwacza oryginalnych tybetańskich lekarstw stworzyło by niesłychanej doniosłości rezultaty.

* * *

Nadzwyczajnie charakterystyczną jest legenda o Intogbie. Mędrzec—lekarz Intogba (Ion-Togh-Bah) należy do bohaterów, których istnienie jest historycznie stwierdzone (786—911 r. naszej ery), a opis życia podany przez legendę podnosi ich do godności pół-bogów.

Gdy Intogba był młodzieńcem, przyśniła mu się „dziewica niebieska”. Ta postać—nader popularna w mitologii medycznej Indji i Tybetu posiada wszystkie cechy Aurory. „Dziewica niebieska” kazała Intogbie wypić kubek nektaru i rzekła: „W tobie się ucieleśni wielki Tso-Zed-Szenun, następca Buddy. Po wypiciu nektaru Intogba zauważył, że się stał przezroczystym, i mógł dzięki temu obserwować na samym sobie wszystkie procesy fizjologiczne, odbywające się w organizmie. „Dziewica niebieska” rzekła mu: będziesz teraz widział to, czego nie widzi nikt: „Będziesz leczył bliźnich i cierpiał razem z nimi; skoro sam jesteś przezroczysty, ciała ludzkie będą ci przezroczystymi; lecz i cierp, a gdy bóle twe staną się nieznośne, przyniosę ci nektar”.

Stykamy się tu prawdopodobnie z kardynalnym zagadnieniem nauki lekarskiej Wschodu. Współcierpienie,—wielkie bóle lekarza—to „condicio sine qua non” samej istoty lecznictwa. Ta przezroczystość lekarza—to poznanie samego siebie. Jego obowiązkiem przedewszystkiem poznać siebie (gignoskejn seauton), obudzić w sobie zdolność współcierpienia i swym bólem własnym rozpoznawać choroby bliźnich.

Jaka szkoda, że „dziewica niebieska” nie otwiera tajemnicy cudownego nektaru i nie posiada go dla wszystkich,—bo w legendzie tej odnaleźliśmy praktyczną wskazówkę: jak zostać Oskarem Wojnowskim.

Zresztą, czy każdy zgodzi się na te bóle współcierpienia“. (c. d. n.)

Fr. Ciechański.

* * *

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—1

Kierownik Bursy „Bartoszków“

gimnazjum męskiego im. ks. Józefa Poniatowskiego

przyjmuje zapisy

do bursy codziennie od godziny 10—12 rano.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Bartłomieja Ap.

Sobota Ludwika Kr. Węg.

Niedziela Najczystszej Serca M. B.

Poniedziałek Przeniesienie rel. św. Kazimierza

Wtorek N. M. P. Jasnogór. Augustyna B.

Sroda Ścięcie głowy św. Jana Chrzciciela

Czwartek Róży Lim. P., Feliksa

Wschód słońca 4.33. Zachód 6.43.

Miejscowa.

— **Wycieczka do Lwowa.** Magistrat m. Łowicza na skutek pisma Komitetu Obywatelskiego dla popierania Targów Wschodnich we Lwowie organizuje wycieczkę do tego miasta celem zwiedzenia Targów.

Tegoroczne Targi trwać będą od 2 do 12 września włącznie i jak zawsze obejmą ekspozycje z dziedzin: rolnictwa, przemysłu i handlu.

Wycieczka planowana jest w dniach 8, 9 i 10 września.

Wyjazd z Łowicza nastąpi przypuszczalnie w dn. 7 września po południu, ewentualnie wieczorem.

Koszt przejazdu koleją w obie strony wyniesie około 31 zł. na osobę, czyli wycieczkowicz wyda na drogę tyle, ile wynosi w zwykłych warunkach normalna opłata biletu w jedną stronę Łowicz—Lwów.

Uczestnicy wycieczki oprócz Targów będą mieli możność zwiedzenia bardzo ładnego i malowniczo położonego miasta, ciekawych jego zabytków jak: katedra katolicka, greko katolicka, ormiańska i szereg innych, a następnie wspaniałej „Panoramy Racławickiej”—dzieła najsłynniejszych malarzy batalistów polskich.

Całkowity koszt wycieczki na osobę zależnie od indywidualnych potrzeb i upodobań wyniesie od 100 do 120 zł. a może i mniej.

Jest to więc wyjątkowa okazja do użytecznego i tak taniego zwiedzenia Targów Wschodnich i bohaterstwa, odznaczonego krzyżem „Virtuti Militari” grodu.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretarz Magistratu p. Z. Strzemżalski w godz. urzędowych.

Przy zapisie pobierana jest kwota 15 zł. tytułem zaliczki na bilet.

Zachęcamy więc p. p. rolników, kupców, przemysłowców, aby w swym własnym interesie wykorzystali tę wyjątkową sposobność.

— **Kino Wojskowe** daje w dniach 25, 26 i 27 b. m. sfilmowaną sztukę A. Ridleya cieszącą się wielkim powodzeniem w stolicy p. t. „Pociąg-Widmo” (Tajemnica stacji kolejowej).

Jest to, właściwie mówiąc, historia jednej nocy osnuta na ile tragicznej katastrofy kolejowej na stacji Hellbridge pod Londynem.

W akcji bierze liczny udział szereg artystów tej miary jak: Luis Ralps, Guy Nevall, Zynaida Korolenko, Ernest Verebes, Hilda Jenings i inni; poza tem przejawia czynny współdział: policja, obsługa pociągu i przemysłowcy.

Nad program jak zwykle—komedia.

— **Kino „Eos”** wyświetla w dniach 25 i 26 b. m. 10-cio aktowy dramat „Tajemnica Pani S”.

W rolach głównych występują dwie znakomite artystki słynnego ongiś teatru Stanisławskiego w Moskwie—Olga Czechowa i Xenia Desni, partnerem zaś ich jest znany artysta Fred Solm.

Na tle życia sportowego zobrazowane jest intryga miłosna ofiarą której pada sama intrygantka.

— **Miejska Kasa Oszczędności.** Do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łowicza zostali wybrani przez Radę Miejską na członków: p. p.

J. Drzewiecki, A. Szeremetti, L. Gołębiowski, W. Janowski, J. Rychter, J. Bialer i J. Tomczak.

Do Komisji Rewizyjnej: p.p. Burmistrz, Dr. K. Bacia, L. Żelechowski i St. Lipiński.

Inauguracyjne posiedzenie Rady Kasy odbędzie się dn. 30.VIII. r. b.

— **Poświęcenie sztandaru i dożynki.** W dniu 19 b. m. po uroczystej Mszy św. i podniosłem kazaniu odbyło się poświęcenie sztandaru Kola Młodzieży Wiejskiej z Bednar. Po tej ceremonii nastąpiło złożenie wieńca na grobie poległych oraz okolicznościowe przemówienia.

O godz. 1-ej p.p. odbyły się dożynki na Blichu. Każde Kolo, (a było ich około 30-u) zbliżając się ze śpiewem ku Panu Staroście wręczało Mu swój wieńiec, poczem prześpiewawszy okolicznościową zwrotkę ustępowało miejsca drugiemu Kolu.

Po wręczeniu wieńców Pan Starosta wygłosił dłuższe przemówienie do młodzieży, zachęcając ją do pracy twórczej dla Kraju.

Po dożynkach produkowali się w pięcioboju uczniowie szkoły rolniczej.

Wieczorem odbyła się akademja a potem zabawa.

— **Zanik jarmarków łowickich** uwidoczni się rok rocznie. Otóż jak nas poinformowano to smutne zjawisko da się po części wyjaśnić i tem, że Magistrat pobiera zbyt wygórowane opłaty za tak zw. wjazdowe do miasta (1 zł. 50 gr. od parokonnego wozu i na targowicę (3 zł. od takiegoż wozu).

Tem się podobno łomaczy słabsza podaż i popyt na towary.

Nie wiemy czy tego rodzaju zarządzenia mają rację bytu, bo pomijając już to, iż Magistrat przez tak wygórowane wjazdowe nie wiele zarabia, tracą również na tem wszyscy mieszkańcy miasta.

Wiadomo powszechnie, że na jarmarku produkty i towary są znacznie tańsze niż zwykle. Na jarmarku w pierwszym rzędzie oczekuje biedniejsza ludność robotnicza i kupcy, tymczasem spotyka ich bolesny zawód.

A gdzie tradycja jarmarków łowickich?

— **Niezrozumienie własnego interesu.** Właściciel mleczarni w Karsznicach zaproponował sąsiednim włościanom kupno serwatki po jednym groszu za litr, a wiadomo, że serwatka jest bardzo pożywna dla trzody chlewnej, ani jeden gospodarz się nie zgłosił, i mleczarnia serwatkę wylewa do rowu. Ładna gospodarka jest w tej wiosce!

— **Posiedzenie Sejmiku z dn. 5 b. m. obszerniej omówione będzie w następnym numerze.**

— **Sprostowanie.** W № 32 „Łowiczana” w art. „Z nad polskiego morza” mylnie wydrukowano: „biesów bożych” zamiast „biczów bożych”, na str. 2-ej „mściwy” zamiast „uczciwy”, „żywiolu rodzinnego” zamiast „żywiolu rodzimego”, „niosąc... pole i faszynę” zamiast „niosąc... pale i faszynę”, co się niniejszem prostuje.

Kronika Policyjna za czas od 12 do 18 sierpnia 1928 r.

1) W nocy z dnia 14 na 15-VIII r. b. dokonano kradzieży 4-ch mikroskopów z Gimnazjum Państwowego w Łowiczu. Mikroskopy te przechowywane były w szafie zamkniętej w lokalu mieszczącym się na drugim piętrze, do którego sprawcy zmuszeni byli przechodzić przez szereg lokali zapelnionych różnemi wartościami przedmiotami, jednak poza omawianymi mikroskopami nic nie skradli, z czego wnioskować należy, że sprawcy byli tu już z wytkniętym celem.

2) W nocy z dnia 17 na 18-VIII r. b. za pomocą włamania się do spółdzielni „Rolnik” przy ulicy Bielawskiej № 4 dokonano kradzieży wyrobów tytoniowych na ogólną sumę zł. 482. Sprawców kradzieży dotychczas nie ujawniono.

3) Od dłuższego czasu dokonywano na stacji Łowicz systematycznie kradzieży produktów i innych produktów z przesyłek bagażowych. Z ostatnich wypadków zanotowano kradzież: 10 butelek wódki, 1 paczka drożdży—4-ro kilogramowa, oraz 9 par bucików.

Dłuższe obserwacje prowadzone na stacji Łowicz przez funkcjonariuszów P. P. uwieńczone zostały wreszcie wynikiem dodatnim, bowiem w dniu 27-VII r. b. schwytani zostali na kradzieży 3 klg. masła z paki przeznaczonej do wysyłki kasjer bagażowy Wasiński Stanisław oraz robotnicy Józwiak Józef i Boczek Józef, obydwa z Łowicza, których niezwłocznie aresztowano i odstawiono do miejscowego więzienia do dyspozycji p. Sędziego Sledczego.

Jak wykazało dotychczasowe śledztwo wyżej wskazane kradzieże dokonane zostały w czasie służby kasjera bagażowego Wasińskiego.

Oprócz powyższego w okresie sprawozdawczym zanotowano: kradzieży zwykłych 10, z których wykryto 6; 1 spędzenie płodu—wykryte, nadto spisano protokółów za: opór władzy 1, opilstwo 8, zakłócenie spokoju publicznego 4, lichwę 1; przekroczenie przepisów sanitarnych 20; handlowo-administracyjnych 18; meldunkowych 2; oraz przekroczenie przepisów drogowych i innych 51.

Z kraju.

-z- **Wypadek w Tatrach.** Plk. rezerwy Minkowski wspinając się na górę Wołoszyn spadł z wysokości kilkuset metrów w Dolinę Waksmundską, przy czem złamał rękę oraz doznał poważnych obrażeń ciała. Plk. Minkowski walczy ze śmiercią.

-z- **Wybory miejskie w Turku** przedstawiają się następująco: ewangelicy 1 mandat, P. P. S.—10 mandatów, Mieszczański Blok Gospodarczy—6 mandatów, sjonści—4 mandaty, właściciele nieruchomości 1 mandat, ortodoksi—2 mandaty.

Wchodzi więc do nowej rady: 10 Polaków, 6 żydów i 2 Niemców.

-z- **Wypadek podczas ćwiczeń.** W pow. baranowickim w obozie ćwiczeń w Leśnej zdarzył się okropny, a zarazem niezwykle wypadek. Oto przed lufą armaty przygotowanej do strzału nabojem ślepym, stanął rezerwista kanonier Marcin Sokal. Wtem oddano strzał, i mimo to że armata była nabita tylko ślepym nabojem, szalony pęd powietrza urwał Sokalowi głowę.

-z- **Przesyłki pieniężne do Rosji.** Władze sowieckie chcąc spowodować wóz walut obcych do Sowietów przyjmują za pośrednictwem naszych urzędów pocztowych przesyłki pieniężne i listy wartościowe do Z. S. R. R. we wszystkich walutach z wyjątkiem czerwienców.

-z- **Zakaz wywozu owsa zagranicę.** Z powodu średniego urodzaju owsa w roku bieżącym ma być wprowadzony zakaz wywozu owsa zagranicę, by w ten sposób umożliwić dostateczne pokrycie zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

-z- **Pożar stacji Lida.** Dnia 18 b. m. o godz. 10 wieczorem wybuchł groźny pożar w magazynach na stacji kolejowej Lida. Dzięki silnemu wiatrowi pożar przerzucił się niebawem na wieżę ciśnień, która doszczętnie spłonęła.

Straty sięgają 200 tysięcy złotych. Mówią powszechnie, że pożar powstał z podpalenia. Wdrożono w tej sprawie energiczne śledztwo.

-z- **Zjazd Młodych O. W. P w Kutnie.** Dn. 5 b. m. odbył się 1-szy Zjazd Młodych Obozu Wielkiej Polski w Kutnie. Na Zjeździe było około 120 delegatów z powiatów Kutnowskiego i Gostyńskiego.

Po nabożeństwie odbyły się w kinie „Polonja” narady. Powitalne przemówienie wygłosił oboźny pow. Kutnowskiego poseł Mieczysław Fijałkowski poczem obrano prezydium Zjazdu w osobach: red.

p. Górnisiewicza (przewodniczący) i p.p. posłów K. Wierczaka i M. Fijałkowskiego.

Po przemówieniach p.p. Jana Bąkowskiego, posła K. Wierczaka, posła Fijałkowskiego, rejenta p. Borkowskiego, dyr. p. Otockiego; p. Piaseckiego i p. Domańskiego, Zjazd wysłał telegram z wyrazami holdu do twórcy O. W. P. Romana Dmowskiego, poczem na zakończenie powzięto odpowiednią rezolucję. Po odśpiewaniu „Roty” Zjazd rozwiązano.

-z- **Budżety lotnicze na rok 1927/28 z wyłączeniem świadczeń i poborów osobowych.**

1) Anglja (bez dominjów i kolonij) 20 milionów funtów szt.=Zł. 870 milionów.

2) Stany Zjednoczone 52 mil dolararów=460 mil. złotych.

3) Francja łącznie z kolonjami 1 miliard fr.=350 mil. zł.

4) Włochy łącznie z kolonjami 700 mil. lirów=350 mil. złotych.

5) Hiszpanja łącznie z kolonjami 69 mil. funtów=100 milionów złotych.

6) Niemcy 44 mil. marek=99 mil. złotych.

7) Czechosłowacja 128 mil. kor.=34 mil. zł.

8) **Polska Zł. 21 milionów.** (Lot. Polski)

(Przyp. Red.) Niema danych o budżecie Rosji. Sow? Niema danych o sumach, przeznaczonych na fabrykację fosfenu, iperytu, luisytu i t. p. trucizn, przeznaczonych do przyszłych walk chemicznych?

Ze świata.

♂ **Rewolucja w Brazylii.** W związku z wybuchem rewolucji wojskowej w południowej Brazylii, Paragwaj sąsiadujący z nią koncentruje na granicy większe wojska. Ludność cywilna Brazylii w ruchu rewolucyjnym narazie udziału nie bierze.

♂ **Niestety nie w Polsce lecz w Japonii.** Władze japońskie zatwierdziły projekt ustawy o zwalczaniu komunizmu. Brzmi on: propaganda komunizmu w słowie i piśmie karana będzie przez dożywotnie więzienie, czynny zaś udział w akcji komunistycznej pociągając będzie dla winnych—karę śmierci.

Pogrzeb wodza chłopów chorwackich. Dn. 13/VIII w Zagrzebiu (Jugosławja) odbył się pogrzeb ciężko postrzelonego w parlamencie posła Radicza, wodza chłopów chorwackich. W pogrzebie brało udział około 200 tysięcy chłopów. Rząd repezenwał gen. Matic. Byli także przedstawiciele Sejmu polskiego i czechosłowackiego.

♂ **Wielkie manewry lotnicze w Anglii.** W ubiegłym tygodniu odbyły się wielkie lotnicze manewry w okolicach Londynu. Manewry wykazały miały sprawność obronną lotnictwa angielskiego, sprawność służby obserwacyjnej, wywiadu i łączności. W manewrach tych brało udział z górą 300 samolotów.

♂ **Burze spowodowały śmierć 40 osób.** W Ameryce Północnej szalały od paru dni wielkie burze, które w szczególności dały się odczuć w stanach środkowo-zachodnich i południowych. Całe połacie tych ziem uległy zniszczeniu są również i straty w ludziach, które sięgają aż do 40 osób.

♂ **Sowiety militaryzują się.** Prawie w każdej fabryce robotnicy i młodzież uczą się strzelania. Dziewczeta nawet muszą się zapoznawać z obroną i kopać okopy. Jacejki pilnują, żeby robotnicy brali udział w przeróżnych ćwiczeniach.

♂ **Tajemnicza choroba w Grecji.** Dziwna zaraza padła na mieszkańców Aten i Pireusu. Objawia się ona silnym stanem gorączkowym i z piorunującą szybkością ogarnia nowe ofiary. W obu wymienionych miastach choruje już około 30 tysięcy osób. Ludzie dotknięci nią nie są zdolni do pracy to też znaczna część fabryk na skutek niej stanęła. Funkcjonowanie poczty i telefonów ograniczone. Ruch handlowy również osłabł.

Ofiary

Na dzieci Śląskie.

Mońko, wł. młyna w Bolimowie—zł. 15.

Wiadomości Rolnicze.

Jak zapobiedz wadom mleka.

Mleko podlega różnym zmianom, powodującym jego wady.

Przyczyną zmian w mleku są bakterje (grzybki, drobnoustroje znajdujące się w znacznej ilości w powietrzu i na różnych przedmiotach, albo też zmiany te następują wskutek innych przyczyn, jak; choroba wymienia, strzyków, zepsuta pasza, niedomaganie krowy, zbyt późne oczyszczenie się i t. p.

Z przyczyny pierwszej, to jest przez wtargnięcie bakterji, bywają wady następujące: mleko sine, czerwone, cuchnące, fermentujące, ciągliwe i serowate. Z przyczyn innych, niezależnych od drobnoustrojów, mleko bywa: gorzkie, kwaśne, wodniste, krwiste i słone.

Ogólną przyczyną wad mleka jest wilgoć w oborze, przeziębienie krowy, zepsuta pasza, cierpienie żołądkowe krowy, bagniste pastwisko, złe i niewłaściwe dojenie i niezachowanie czystości naczyń, przeznaczonych do mleka. Ażeby wadom tym zapobiec, należy pamiętać i przestrzegać następujące warunki.

- 1) Dbać o czystość krowy i wymienia i czystą ściółkę.
- 2) Chronić krowę przed zaziębieniem.
- 3) Żywić zdrową, posilną i niezepsutą paszą.
- 4) Nie paść na mokrych pastwiskach wczesną wiosną lub późną jesienią.
- 5) Poić wodą czystą i dobrą.
- 6) Nie karmić krowy w czasie dojenia.
- 7) Przy dojeniu przestrzegać czystości wymienia, rąk i naczyń.

Z. Olszański
lekarz wet.

Włocławek.

Z a g a d k a.

W mieście zgiełk człek na *wprost* bieży,
Pragnie znaleźć obiekt *świeży*...
Często zwodzi go brać *chciwa*:
Do chudoby *wspak* przybywa.

Rozwiązanie szarady zamieszczonej w Nr. 33: Ło-wi-ckie dzie-wo-je. Dobre rozwiązanie nadesłała W. p-ni Cyrulińska. Nagroda jest do odebrania w Redakcji.

Sprostowanie. W 9-tym wierszu szarady ogłoszonej w N-rze 33-im „Łowiczana” wydrukowano omyłkowo: *w czasie toni* zamiast *w czasie toni*.

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe

po cenach przystępnych wydaje O. Herdowa ulica Podrzeczna 40. 3—1.

Zredukowany nauczyciel

szkół powszechnych poszukuje pracy biurowej. Wiadomość w Redakcji.

KINO WOJSKOWE 10 P. P.

Orkiestra powiększona (quintet).

W sobotę dnia 25 sierpnia o godz. 7 i 9 wieczorem.
W niedzielę dn. 26 sierpnia o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.
W piątek dnia 27 sierpnia o godz. 7.30 wiecz.

Nowość!! Głośna ta sztuka A. Ridleya grana była niedawno z wielkim powodzeniem w Warszawie p. t.

POCIĄG-WIDMO**(tajemnica stacji kolejowej)**

W rolach głównych:

Louis Ralps, Guy Nevall, Zynaida Korolenko, Ernest Verebes, Hilda Jenings i inni. Policja, obsługa pociągu, przemysłnicy. Nad program komedia.

Następny program: „Pułk śmierci“.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 25 sierpnia początek o godz. 7 i 9
W niedzielę dnia 26 sierpnia początek o godz. 5, 7 i 9

TAJEMNICA PANI S...

Dramat w 10 aktach wytwórni wiedeńskiej według powieści Wenera Scheffa.

W rolach głównych: **Olga Czechowa i Xenia Desni** znakomite artystki teatru Stanislawskiego w Moskwie i **Fred Solm**.

Nad program farsa w 2 aktach.

Następny program „Koenigsmark“ najpotężniejsze dzieło kinematografii francuskiej.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1050 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 10 września 1928 r. o godzinie 10 rano we wsi i gminie Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości należących do Jana Kopra składających się z inwentarza żywego oszacowanych do licytacji na sumę 800 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki*.

Łowicz, dnia 17 sierpnia 1928 r.

Wydzierżawię 11 morgów ziemi blisko miasta

Wiadomość: Łowicz, ul. Mostowa 28, Sukc. Anders. 3-3

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1050 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 15 września 1928 r. o godzinie 10 rano w osadzie i gminie Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa Grzegorego składających się ze zboża i inwentarza żywego oszacowanych do licytacji na sumę 1500 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki*.

Łowicz, dnia 18 sierpnia 1928 r.

Sprzedam tanio gołębie:

garlaczki angielskie, rysie polskie i pawiki czarne. Sprzedam również kilka kogutków czteromiesięcznych rasy Red Rode Island, doskonałych do podrasowania kur krajowych.

Anarzejewski. Łowicz, Kaflarnia.

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy w Łowiczu potrzebuje około 400 m³ drzewa sosnowego okrągłego i 200 m³ tartego na mosty. Wymiary otrzymać można w Oddziale Technicznym gmach Starostwa, tamże składać oferty do dnia 15-IX-28.

Kierownik Oddziału Technicznego
Inż. Stankiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1050 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 12 września 1928 r. o godzinie 10 rano w os. młyńskiej Mysłaków gm. Nieborów odbędzie się licytacja ruchomości należących do Mateusza Malkowskiego składających się z inwentarza żywego, oszacowanych do licytacji na sumę 600 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki*.

Łowicz, dnia 11 sierpnia 1928 r.

Dom sprzedam

na dobrych warunkach Stary Rynek № 9. Również sprzedam bez odstępnego skład mebli prosperujący szereg lat w Łowiczu. Wiadomość: zakład zegarmistrzowski, ul. Zduńska 21.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1050 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 12 września 1928 r. o godz. 10 rano we wsi Łasieczniki gminy Nieborów odbędzie się licytacja ruchomości należących do Antoniego i Anieli małż. Konarz składających się z inwentarza żywego oszacowanych do licytacji na sumę 800 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki*.

Łowicz, dnia 12 sierpnia 1928 r.

WYSZŁY Z DRUKU**Notatki jeńca z Dänholmu i zamku Celle**

i są do nabycia w Księgarni K. Rybackiego w cenie zł. 2.50 i we wszystkich księgarniach.

Śroczyński Józef, przejeżdżając z Łowicza do Warszawy, zgubił świadectwo szkolne, wydane przez kierownictwo szkoły w Dobrem.

Powyższe świadectwo unieważnia się.